

tych elementów jako „kategorii pomocniczych“, leżących na pograniczu treści i formy utworu, prostuje szereg mylnych poglądów i nieporozumień w zakresie dyskusji i ocen literackich.

2° Dalej — przypomnienie, jak należy oceniać, a przede wszystkim wyłuskiwać ideę autorską z dzieła, iż bywa ona niejednokrotnie głęboko ukryta, a nie podana wprost, co niektórzy uważają za obowiązek twórcy.

3° Wreszcie podkreślenie, iż nie wolno identyfikować wymowy ideowej utworu literackiego ze światopoglądem twórcy — oto szereg ważkich osiągnięć, niosących cenny wkład w ramach konsekwentnie stosowanej metody w naukę o literaturze.

Teresa Cieślukowska, Łódź

A. Siniawskij, BEZ SKIDOK. O sowriemiennom nauczno-fantastическом романе, „Woprosy literatury“, R. IV: 1960, nr 1, s. 45—59.

Pojęcie fantastyczności przechodziło ciekawą ewolucję, której kierunek określić można jako nieustanne, stale pogłębiające się poszukiwanie metody realistycznej w konstruowaniu wizji innego, lepszego, doskonalszego świata. Fantastyczność zawsze była jakąś formą ucieczki od rzeczywistości, przy czym samo zjawisko „ucieczki“ nie zawsze musiało mieć znaczenie negatywne. Przeciwnie, najczęściej była to ucieczka w przód, w przyszłość, w twórcze marzenie. Mówimy „ucieczka“, aby podkreślić dystans pomiędzy rzeczywistością a światem wyimaginowanym; ucieczka ta była właściwie wybieganiem ku wyższym formom życia konstruowanym wedle określonych założeń filozoficznych, społecznych czy naukowych. Z biegiem czasu, w miarę gruntowania się naukowego poglądu na świat, fantastyczność nabierała cech realizmu, stawała się w sensie filozoficznym coraz bardziej

„sprawdzalna“, podatna zabiegom konfrontacyjnym i weryfikacyjnym.

Dwojaki charakter miała fantastyczność przekazana nam przez „myśl literacką“, by tak określić jej bezpośrednią proveniencję. Pierwszy, będący wynikiem wyobraźni i emocji, dał w rezultacie fantastyczność romantyczną (w szerokim tego słowa rozumieniu), drugi — to produkt wyobraźni i wiedzy, prowadził do fantastyczności racjonalistycznej. Naturalnie jest to podział umowny, mający na celu wskazanie tych podstawowych elementów, w których znajdzie się wystarczające miejsce i na *genus proximum*, i na *differentia specifica*.

Fantastyczność romantyczna to w gruncie rzeczy dotarcie tam, dokąd wiedza bądź to jeszcze nie dotarła, bądź to wedle mniemania fantazjującego poety w ogóle dotrzeć nie może; fantastyczność racjonalistyczna to posługiwanie się wiedzą dla jej wyprzedzenia i uprzedzenia. Fantastyczność romantyczna to rozszerzenie wiedzy o życiu i świecie poprzez wyobraźnię, fantastyczność racjonalistyczna to rozszerzenie perspektyw życia poprzez domniemany, przyszły stan nauki. Fantastyczny świat romantyczny to aktualizacja marzenia zbuntowanego wobec teraźniejszości, fantastyczny świat typu racjonalistycznego to uteraźniejszenie przyszłości, z teraźniejszości konsekwentnie wypływającej.

Fantastyczność racjonalistyczna z kolei realizowała się w dwu postaciach: utopijnej i naukowej (w sensie: „opartej na przesłankach naukowych“).

Romantyczność fantazji polegała na konstruowaniu swoistej logiki opartej na umownym przełamaniu praw przyrody, racjonalistyczność natomiast na podporządkowaniu się tym prawom, tyle że w wyższym stopniu służącym człowiekowi, niż to osiągnąć zdołał współcześnie. Fantastyczność typu utopijnego była filozoficznym socjologizowaniem, próbą przyszłościowego idealnego skonstruowania porządku międzyludzkiego współżycia,

współcześnie tak dalekiego od doskonałości. Fantastyczność typu naukowego poszła jeśli nie dalej, to w każdym razie w innym kierunku. Konstruuje ona wizję człowieka w znacznie wyższym stopniu panującego nad przyrodą, wizję wyników przyszłego rozwoju nauki, perspektywy szerokich, niezwykłych możliwości człowieka. Jest rzeczą naturalną, że ta „naukowa” wizja przyszłości musi siłą rzeczy zakładać jakąś realizację założeń fantastyczności utopijnej w aspekcie społecznym. To przyszłe społeczeństwo jest urządzone w jakiś doskonalszy, mądrzejszy i sprawiedliwszy sposób. Jak ta organizacja wygląda z bliska i w ważnych szczegółach, tego zasadniczo fantazja naukowa nie pokazuje, zakłada tylko umownie jej istnienie. Patrząc na rzecz historycznie, można sprawę tę przedstawić następująco: utopia „załatwiła” jedną dziedzinę zjawisk, fantazja naukowa zajmuje się następną — przyjmując *in potentia* istnienie tej pierwszej. Tak przeto obie fantastyczności doskonale uzupełniają się niejako nawzajem.

Ta charakterystyczna kolejność w charakterze obu „fantastyczności” ma swoje głębsze historyczne uzasadnienie. Utopia społeczna rozwijała się w okresach poszukiwań właśnie najdoskonalszych form życia socjalnego, w sytuacji braku aktualnych, konkretnych wzorów. Wszystko, co było, nie zadowalało myślicieli, próbowali przeto wyjść poza zaczarowany krąg form istniejących, niedoskonałych, groźnych, antyhumanistycznych. Czego nie robili politycy i mężowie stanu służący panującym stosunkom społecznym, to próbowali uczynić w swych społeczno-literackich wizjach filozofowie, myśliciele, pisarze. Brak form życia socjalnego zastępowali swą konstruktywną wizją socjologiczną. Jest rzeczą charakterystyczną, iż od czasu powstania i rozwoju idei socjalizmu naukowego, a więc idei praktycznie zmierzającej do zorganizowania nowego ładu społecznego, filozoficzne utopie socjalne w gruncie rzeczy

wygasają. Jest to zupełnie naturalne: w dziedzinie twórczych idei społecznych dotychczasowa pustka zostaje zastąpiona koncepcją pełną realnych treści. Utopia ustępuje miejsca realizacji.

Prawda, *sui generis* utopie pojawiają się wprawdzie od czasu do czasu (*Nowy wschodni świat* Huxleya), ale będą to właściwie zjawiska graniczne: coś między swoistą satyrą a fantazją filozoficzno-naukową.

Od czasu, gdy w świecie ścierają się dwie przeciwstawne idee polityczno-społeczne (właśnie: społeczne — socjalistyczna i kapitalistyczna), tworzenie nowych utopii straciło wszelką aktualność. Jedynie postępową i realną ideą: socjalizm, praktycznie realizuje marzenia myślicieli. Oto historyczna droga teorii i praktyki społecznej — od utopii do nauki.

Równocześnie jednak potężny rozwój nauk i techniki na nauce opartej odślania przed ludzkością nowe, olśniewające perspektywy. Myśl ludzka nie poprzestaje na obserwowaniu współczesności, kierując się ku szeroko otwartym horyzontom. Wybiega w przyszłość. Nie wystarczy jej przeżyta forma utopii. Uzbrojona w znajomość praw rządzących rozwojem nauki, nie odrywa się od zasadniczych podstaw myślenia naukowego, liczy się z nimi i na nich opiera swe przewidywania przyszłości. Pojawia się potrzeba, a nawet konieczność nowej wizji; konstruuje ją nowoczesna forma fantazji: fantazja naukowa. W wyrażeniu tym pobrzmiewa w świadomości współczesnego człowieka jakaś podejrzana nuta: „fantazja”, „nauka” — te dwa słowa jakoś boczają się na siebie, bo przecież „fantazja” jest historycznie, dziedzicznie obciążona grzechem romantyzmu, wadą mglistości i nieścisłości, czegoś nieprecyzyjnego i nieokreślonego. Stąd wybieg stylistyczno-składniowy, operacja semantyczna: utwór nauko-wo-fantastyczny — to brzmi rozsądniej i logiczniej („powieść naukowa”, *science fiction*, jak mówią Anglosasi).

Zracjonalizowana fantastyka oparła się na przesłankach naukowych. Waga tych podstaw stała się tak duża, że fantastyka powoli zaczęła nabierać kolorów realnego życia. Jaka tego przyczyna? Ongiś fantazja uprzedzała wiedzę, obecnie coraz częściej nauka prześciga fantazję. Odbywa się swego rodzaju historyczny wyścig, w którym fantazja nie zawsze wygrywa. Okazuje się, że niektórych powieści naukowo-fantastycznych (o ile dzięki specjalnym walorom nie nabrały wartości klasycznych) nie warto wznawiać, gdyż szereg zawartych w nich pomysłów został praktycznie zrealizowany lub też nie posiada już swego pierwotnego charakteru: niezwykłości.

Owa naukowa fantastyka rozwija się w pełni w literaturze pięknej (zwrot tradycyjny użyty dla odróżnienia od literatury fachowej). Raz jeszcze okazało się dowodnie, jak żywotny, a nawet zaborczy jest gatunek współczesnej powieści. Po wchłonięciu elementów formalno-kompozycyjnych paraliterackich, takich jak list, pamiętnik, diariusz — powieść sięgnęła do gatunków pozaliterackich: rozprawy, traktatu, eseju, reportażu, studium, przyswoiła sobie (bez szkody dla swej gatunkowej struktury) ich założenia formatywne i właściwości stylistyczne i w pewnym stopniu, przynajmniej dla szerszych kręgów czytelnich, zdołała je zastąpić!

Ciekawa rozprawa Siniawskiego, która stała się punktem wyjścia dla naszych teoretycznych rozważań, podejmuje kilka węzłowych zagadnień powieści naukowo-fantastycznej na powieściowym materiale radzieckim.

W literaturze radzieckiej powieść fantastyczno-naukowa pojawiła się już w latach dwudziestych, jednakże niespodzianie pod koniec lat czterdziestych podniosły się pod adresem tego typu twórczości liczne głosy krytyczne. Na uwagę zasługują dwa rodzaje zastrzeżeń. Pierwszy z nich, słusznie przez autora rozprawy uznany za bezpodstawny, a nawet szkodliwy, dotyczył samego charakteru po-

wieści naukowo-fantastycznej. Wedle autorów tego rodzaju zastrzeżeń naukowo-fantastyczna tematyka odrywa pisarza od bardziej aktualnych zagadnień współczesności, każąc mu zagłębiać się w mglistej i niesprawdzalnej przyszłości. Z tym zastrzeżeniem Siniawski rozprawia się krótko i dobitnie: tematyka naukowo-fantastyczna nie jest bynajmniej oderwana od zagadnień współczesności. Rozwój i postęp nauki i techniki jest tak gwałtowny, że pozornie odległa przyszłość szybko staje się teraźniejszością, ponadto zaś zagadnienie postępu techniki to właśnie jedna z najbardziej węzłowych spraw współczesności.

Zarzut drugi był raczej pewnego rodzaju próbą określenia problematyki powieści fantastycznej. W tym wypadku chodzi o to, aby pisarze podejmowali taką tematykę, która znajduje się w centrum aktualnych badań naukowych i poszukiwań technicznych. Postulat z kategorii węższej pojętego zamówienia społecznego, sam w sobie słuszny, ale nie mogący bynajmniej wyeliminować dalszych dziedzin postulowanych osiągnięć człowieka — na razie w obrębie literackiego marzenia. Postulat słuszny jako wskazanie jednej z możliwości. Autor rozprawy słusznie zwraca uwagę na fakt wyprzedzania literatury przez życie: na początku lat pięćdziesiątych praktyczne wykorzystanie energii atomowej dla celów pokojowych było fantazją, pod koniec dziesięciolecia natomiast stało się faktem (elektrownie atomowe, statki o napędzie atomowym). Z tych właśnie powodów Siniawski z pełną racją postuluje potrzebę powieści naukowo-fantastycznej jako typu literatury szczególnie aktualnego w naszej epoce niebywałego postępu techniki.

Ta możliwość konfrontacji literackiej teorii z praktyką życia, co więcej zaś — operowanie przez pisarza zasadą logicznej motywacji w konstruowaniu zawartości dzieła, dają specyficzne zjawisko obiektywizującej się prawdy w zakresie subiektywnie ukształtowanych treści

utworu literackiego. Zjawisko to z dużą dozą słuszności można nazwać „fantastyką realistyczną”. Tu właśnie pojawiałyby się zbieżność wypowiedzianego na wstępie recenzji poglądu z tezą autora: dążność do urealistyczniania fantastyki literackiej.

Jakież są warunki i granice owego realizmu, zapytuje autor rozprawy. Utarło się bowiem powszechne (i w krytyce) mniemanie, że im mniej w powieści fantazji, tym więcej realizmu. A przecież w tym wypadku bynajmniej nie sam „zakres” fantazji wyznacza granice realizmu, lecz charakter treści fantastycznych. Fantastyka staje się wówczas „prawdziwa”, gdy posiada cechy prawdopodobieństwa, gdy zawarte w niej treści są w swym zasadniczym nurcie zgodne z kierunkiem odkrywanych obecnie praw przyrody, gdy stanowią swego rodzaju obrazowo przedstawioną hipotezę. Wówczas fantastyka posiada cechy realistyczne, wówczas posiada konkretną wartość społeczną. Mówi o sile i możliwościach człowieka, z fantastyki romantycznej „kontemplatywnej” (biernej) zmienia się w fantastykę twórczą (aktywną).

Powieść naukowo-fantastyczna winna się odznaczać swoistymi rygorami kompozycyjnymi, będącymi połączeniem analogicznych rygorów „powieści współczesnej” i „powieści przygody”. Nie może być jej również obcy element historyczny, obyczajowy i dydaktyczny. Autor rozprawy nie analizuje zbyt dokładnie tych zagadnień, niemniej wszakże na bogatym materiale porównawczym sprawy te pokazuje i znaczenie ich docenia. I my musimy poświęcić im nieco uwagi.

Omawianego typu powieść fantastyczna bywa zazwyczaj powieścią współczesną pokazaną z perspektywy przyszłości. Powieść współczesna wymaga nie tylko przyjęcia określonego punktu wyjścia (jak zresztą każdy utwór fabularny), pozwalającego na ogarnięcie i przedstawienie istoty i charakteru panoramy zaktualizowanej, ale i „historycznego” (w szerokim sensie socjologicznym) zlokalizowania.

Powieść fantastyczna spełnia ten postulat zazwyczaj w sposób czysto umowny (konwencjonalna data z kalendarza przyszłości), pogłębiając i urealniamyjąc tę konwencję za pomocą obrazów „przyszłości zweryfikowanej”, odmiennych od obrazów współczesności o realizację tego, co obecnie jest tylko kierunkowym postulatem lub naukowym czy też społecznym marzeniem (np. istnieje rakieta kosmiczna zdolna unosić pasażerów — a więc mamy przed sobą utraconiejszą „jakąś” przyszłość). Elementy powieści współczesnej ograniczają się zazwyczaj do zwykłego zamarkowania odmienności stosunków natury społecznej — i to, generalnie biorąc, jest najsłabszą stroną tych powieści. To co autorzy usiłują opracować najgruntowniej, dotyczy rozlicznych szczegółów z zakresu kultury materialnej. To bowiem jest najbardziej dostrzegalne, to przede wszystkim absorbuje świadomość czytelnika. Do spraw tych wypadnie na krótko powrócić.

Ta współczesność (w naszym rozumieniu) podporządkowana jest rygorom przygodowości. Bo jeśli nawet autor prezentuje nam cierpienia i sukcesy szczęśliwego wynalazcy, głównym ośrodkiem zainteresowania czyni nie sam proces badań (ten jest tylko zamarkowany, inaczej bowiem być w zasadzie nie może), lecz ich skutki. Zresztą badań nie przeprowadza się dla nich samych, lecz dla zamierzonych, oczekiwanych skutków. Jak każda „klasyczna” powieść przygody, tak też i powieść fantastyczna jest konfrontacją świadomości z serią nowych, nie przeżytych dotychczas, zaskakujących doznań i doświadczeń. Właśnie te doznania stanowią zasadniczą ośnowę powieści naukowo-fantastycznej, one są podstawową scenerią niezwyklej przygody. Elementy owej przygody to nic innego, jak niezmiernie możliwości, które otwiera przed człowiekiem jego badawczy, wynalazczy, zwycięski umysł. Galeria i panorama przygód, tak odmiennych od tego, co dać może najbardziej

wyrafinowana przygoda ziemską, to w konsekwencji pieśń zwycięstwa na cześć twórczego, odkrywczego i nieustraszonego umysłu człowieka.

Jednakże fantastyczność ta, o ile ma posiadać znamiona realizmu *sui generis*, musi spełniać odpowiednie warunki: musi być we właściwy sposób i w należyty stopniu uhistoryczniona. Powieść przygody w tradycyjnym rozumieniu może się ostatecznie zadowolić historyzmem względny, niejako markowanym. Umowny np. wiek XVIII na tle scenerii afrykańskiej wystarczy, by Afryka jako „ład nieznan” reprezentowała spiętrzone nawet do absurdu tajemnice i niezwykłości. Jest to możliwe wówczas, gdy dominantą formującą kompozycję zawartości jest przygoda czysta. Rygor gatunku dopuszcza taką konwencję. Inaczej natomiast jest w powieści naukowo-fantastycznej, która przecież nie miałaby cech realistycznych (byłaby „czystym wymysłem”), gdyby nie operowała elementem kompozycyjnym „powieści współczesnej”. Czysta przygoda musi posiadać należyte zaplecze i podbudowę w postaci odpowiednio uhistorycznionego tła. I tu właśnie struktura gatunku narzuca nieubłagane rygory, którym, jak dotąd, bardzo niewielu pisarzy potrafiło sprostać.

O co chodzi? Właśnie o to, aby bohaterowie przyszłych przygód, ludzie uzbrojeni w zdobycze przyszłej techniki — byli naprawdę ludźmi przyszłości. Aby ich czas historyczny nie różnił się od czasów naszych jedynie tym, że zamiast kotleta wieprzowego zjadają na obiad syntetyczne pigułki, poza tym zaś, mimo nadzwyczajności technicznych — posiadają nawyki i mentalność przeciętnego współczesnego człowieka. Struktura powieści naukowo-fantastycznej, aby mogła być uznana za realistyczną, musi opierać się nie na fantastyce „jedno-kierunkowej”, lecz w pewnym stopniu „uniwersalnej”. Powieść naukowo-fantastyczna zbudowana jest w swym kształcie klasycznym na poetyce syntetyzującej. W przeciwnym razie, parafrazując

słowa Norwida, „zemści się na niej brak”.

Swoista również musi być zasada motywacji w tego rodzaju powieści: metoda uzasadniania wprowadzonych obrazów i zdarzeń musi przebiegać wedle linii podwójnej. Po pierwsze — treści przedstawione muszą być logiczną konsekwencją treści zastanych w świecie współczesnym (prawdopodobieństwo obrazu całościowego), po drugie zaś — zdarzenia szczegółowe muszą współgrać i harmonizować z uhistorycznionym punktem wyjścia powieści (prawdziwość obrazów jednostkowych). Tak przeto poetyka powieści fantastycznej, o ile ma ona spełniać postulat *sui generis* realizmu, winna posługiwać się motywacją przechodzącą od prawdopodobieństwa do prawdziwości.

Jak już zaznaczono, rozprawa Siniawskiego też tych nie precyzuje. Zauważyć naturalnie należy, iż nie zakłada ona postulatów teoretycznych. Jest w istocie rzeczy bardzo inteligentnym i wnikliwym esejem rozpatrującym osiągnięcia i braki fantastyczno-naukowej powieści radzieckiej na tle ogólnych wymagań stawianych temu typowi gatunku literackiego, tak bardzo współczesnego. Autor recenzji naturalnie nie streszczał wywodów Siniawskiego, uważał bowiem za bardziej wskazane sformułować kilka zdaniem jego zasadniczych uogólnień powstałych w związku z przemyśleniem podstaw, na których rozprawa Siniawskiego wyrosła. Uogólnienia te mogą mieć swą przydatność przy rozważaniu zagadnień poetyki i systematyki tego gatunku powieści nie tylko jednej określonej literatury, zwłaszcza że powieść naukowo-fantastyczna rozwija się bujnie we wszystkich bez mała literaturach współczesnych.

Krótką uwagę należy się wnioskom, do których dochodzi autor rozprawy. Jaka jest społeczna przydatność tej powieści (a my uzupełnimy: celowość badań teoretycznych): rozsądna, na rzetelnych, naukowych podstawach oparta współczesna powieść fantastyczna to nie

literatura lżejszego kalibru, piśmiennictwo rozrywkowe (jedynie). Trafnie uhistoryczniona, a powiedzmy wyraźnie: z właściwą perspektywą upolityczniona — realistyczna powieść fantastyczna to dynamiczna forma literatury *par excellence* humanistycznej, tłumaczącej i wyjaśniającej sens współczesności. Może ona pokazać, że wytworzona i wspaniale rozwijająca się bogata kultura współczesna nabiera pełnego znaczenia jedynie wówczas, gdy prowadzi ku lepszej przyszłości, gdy przysparzając człowiekowi potęgę — człowiekowi służy i czyni człowieka prawdziwie wolnym.

Jan Trzynadlowski, Wrocław

Pierre Guiraud, *LA STYLISTIQUE*, Paris 1954, Presses Universitaires de France, s. 116.

Ukazująca się jako 646 tomik wydawnictwa „Que sais-je?“, firmowanego przez Presses Universitaires de France, *La Stylistique* Pierre Guiraud podobnie jak i inne prace z tej serii stara się dać popularny zarys informacyjny zagadnień wiążących się z tematem podanym w tytule. Wobec szerokiego zakresu zastosowań pojęcia stylu autor już we wstępie zastrzega się, że w przeglądzie swym interesować się będzie wyłącznie kręgiem problemów łączących się z pojmowaniem stylu jako sposobu wyrażania myśli za pomocą języka. Stylistyka oparta nawet na tak zawężonym pojęciu stylu przedstawia, jak to zresztą opracowanie wykazuje, wiele punktów spornych i dyskutowanych, tak co do swego przedmiotu, jak i metod, i celów.

Aby jaśniej wyłożyć przyczyny tego stanu rzeczy, autor rozpoczyna od przeglądu historycznego losów omawianej dyscypliny. Historia stylistyki rozpada się na dwa, przedzielone cezurą przełomu XVIII i XIX w., zasadnicze okresy. Ich przeciwstawność łączy autor z datującym się na tę epokę przewrotem w umy-

słowości europejskiej, dotychczas zresztą nie zakończonym. Od początków kultury europejskiej dominowało w niej nastawienie esencjalistyczne, czego wymownym wyrazem była pozycja zajmowana przez filozofię bytu Arystotelesa. W ciągu wieku XVIII umysłowość europejską opanowywać zaczyna nastawienie zasadniczo sprzeczne z dotychczasowym, egzystencjalistyczne, po raz pierwszy biorące górę w związku ze zwycięstwem prądów romantycznych. Niosło to z sobą zupełnie inne spojrzenie na świat rzeczy i świat nazw, co nie mogło nie odbić się w poglądach na charakter wypowiedzania się językowego.

Dawna epoka uważała, że język, tak jak i świat, jest tworem zewnętrznym i danym człowiekowi, przy czym każda rzecz ma swój nierozłączny odpowiednik w słowie. Zadanie poety sprowadzało się więc do odszukania w słowie zawierającej się w nim idei. Dla człowieka nowoczesnego jedynie autentyczne jest doświadczenie wynikające z przeżycia.

W starszej epoce sprawami wypowiedzania się językowego dla celów ekspresji literackiej zajmowała się retoryka, i to od strony praktycznej, będąc niejako gramatyką ekspresji literackiej, i od strony teoretycznej jako instrument krytyczny w ocenie dzieł. Zasługą retoryki było utworzenie wzajemnie uwarunkowanych pojęć dotyczących ekspresji literackiej, jak rodzaje, style i figury, oraz zasad kompozycji literackiej, a więc sztuki języka i sztuki literackiej zarazem. Ten podwójny charakter retoryki autor podkreśla z całym naciskiem, odnajdując podobną dwoistość we współczesnej stylistyce, podobnie jak problemy związane z pojęciem figur i rodzajów literackich wyczerpywały schemat nowoczesnej lingwistyki, zakładający istnienie języka, myśli i podmiotu mówiącego. P. Guiraud stwierdzając historyczny upadek retoryki stale podkreśla aktualność jej spuścizny we współczesnej problematyce stylistycznej, a swój podziw dla jej precyzji i zwartości twierdzeń deklaruje niedwu-